

Dziki Wschód

Rosyjskie rezerваты ściśle to jedne z najcenniejszych na świecie ostoje dzikiej przyrody. Przez ostatnie 70 lat były chronione przez system sowiecki, ostatnio jednak stają się ofiarą polityki Putina, Banku Światowego i turystyki.

Tworzą mozaikę przyprawiającej o zawrót głowy różnorodności. W jej skład wchodzi najbardziej zróżnicowane połączenie pierwotnych terenów Eurazji, m.in. lasy mieszane strefy umiarkowanej. Znajdziemy tam także całą listę rzadkich gatunków, począwszy od tygrysa syberyjskiego, przez panterę śnieżną, panterę anatolijską po niedźwiedzia himalajskiego, żubra i orientального bociana. To są największe rosyjskie cuda, kolekcja stu rezerwatów naukowych o powierzchni od 2 hektarów do 3,6 milionów ha. Stanowią one 40% tego typu obiektów na świecie. Obecnie wisi nad nimi groźba zniszczenia.



Fot. Bartosz Malinowski

Lepiej być czerwonym niż martwym

Rezerваты te znane jako *zapowiedniki* [o statusie podobnym do naszych rezerwatów ścisłych – przyp. red.], zostały powołane w roku 1916. Za czasów ZSRR podlegały restrykcyjnej ochronie, wolno było w nich prowadzić jedynie działania służące nauce. W roku 1991 upadek Związku Radzieckiego wystawił te obszary na działanie sił rynkowych. Rząd Rosji obciął 90% finansów przeznaczanych na rezerваты, dla tysięcy strażników i naukowców oznaczało to utratę pracy. Tereny te stały się obiektem zacieklego ataku ze strony inwestorów i przemysłowców, których celem było pozbawienie ich statusu ochronnego. „Największe rosyjskie tereny chronione są obecnie niszczone” – mówi Arkady Tiszkow, biolog i geograf z Uniwersytetu Moskiewskiego, który monitoruje parki i rezerваты – „Robi się wszystko, żeby zmienić status tych miejsc, tak by możliwa była eksploatacja, np. wyręb lasów czy odwierty związane z wydobyciem ropy”.

Presja na dyrektorów i naukowców w rezerwach jest ogromna. „Oczekuje się od nas, że będziemy siedzieć cicho, gdy miejscowi urzędnicy przeznaczają pod wycięcie jakiś fragment lasu, który był chroniony. Często straszy się nas utratą życia. Musimy wykazywać się cierpliwością, gdy odwiedzają

nas lokalni bossowie i żądają łapówek” - mówi Tiszkow.

Wejście Putina

Choć kryzys zaczął się w 1991 r. wraz z upadkiem dawnego reżimu, który oznaczał też ścisłą ochronę tych terenów, katastrofa pogłębiła się 2 lata temu, kiedy do władzy doszedł Władimir Putin i ogłosił drapieżny program zwiększenia dochodów rządowych poprzez eksport rosyjskich surowców i dóbr naturalnych.

Jedną z pierwszych decyzji Putina po objęciu władzy było zamknięcie Departamentu Lasów, który wraz z Narodowym Komitetem Ochrony Środowiska był głównym organem zajmującym się sprawami środowiska. Jego kompetencje, włączając w to zarządzanie rezerwatami, przejęło Ministerstwo Zasobów Naturalnych, czyli departament zajmujący się... eksploatacją złóż surowców i dóbr naturalnych. Skutek był natychmiastowy. W październiku 2001 r. wiceminister finansów zaproponował zdobywanie pieniędzy poprzez wycinkę lasów w strefach ochronnych rezerwatów. Co więcej, padła propozycja, żeby rezerwaty, które takich stref nie posiadają, poświęciły pod wycinkę część swoich lasów podlegających ochronie ścisłej.



Fot. Krzysztof Mazurkiewicz

Wsiewołod Stiepanicki, najwyższy rangą w Rosji urzędnik zajmujący się rezerwatami, odszedł ze stanowiska zaraz po zapadnięciu tych decyzji. „Obecna polityka lekceważenia rezerwatów ma dramatyczne skutki. Presja ze strony lobby przemysłowego jest olbrzymia. Ministerstwo wręcz zachęca inwestorów, by rozgrabiali i sprzedawali surowce naturalne, gdzie się tylko da”. Obecny, ministerialny dyrektor ds. rezerwatów odpiera te zarzuty: „To są obszary chronione i to się nie zmieni”. Przekonuje, że intencją ministerstwa nie jest wystawianie rezerwatów na pastwę korupcji i chaosu. Jednak zapytany, czy są one otwarte na propozycje ze strony biznesu, przyznaje: „Jest wiele sposobów, żeby zdobywać pieniądze w tych miejscach. My propagujemy rozwój zrównoważony”.

Zrównoważony?

W dzisiejszych czasach wszyscy w Moskwie deklarują się jako zwolennicy ekorozwoju. Obiecuje to leśnictwo, przemysł rafineryjny mówi o tym z entuzjazmem, ludzie od energii jądrowej są „za”. Nawet Putin, którego antyekologiczna polityka przyniosła w ostatnich latach dużą nadwyżkę budżetową, mówi, że zrównoważony rozwój jest jego celem. Jednak największy zastrzyk środków w tej dziedzinie dostarczył Rosji Bank Światowy. W ostatnich latach z tego źródła spłynęło dla rządu na projekty ekologiczne 170 milionów dolarów pożyczki. Zaczęło się w 1994 r. od 110-milionowej pożyczki na program zarządzania środowiskiem. Celem było wsparcie reorganizacji Ministerstw Środowiska, tak by mogło służyć zarówno ochronie przyrody, jak i ekonomicznemu wzrostowi na drodze ekologicznie akceptowanych rozwiązań.

Wysiłki banku w celu przeobrażeń departamentu środowiska zostały zatrzymane, gdy w 2000 r. Putin rozwiązał dotychczasowe departamenty ds. środowiska. Postawiony przed tym faktem bank zaproponował przekazanie 60 milionów dolarów pożyczki dla Ministerstwa Zasobów Naturalnych na „zrównoważony” projekt leśny, który ma pomóc zwiększyć zyski z produkcji papieru poprzez zintensyfikowaną gospodarkę leśną. Dyrektor ds. ekologicznych w banku, Andriej Kuszlin, mówi: „Bank ma nadzieję, że pożyczka, która jest obecnie w ostatniej fazie negocjacji, pomoże Rosji znacznie rozwinąć wycinkę drzew w oparciu o wzorce technologii zrównoważonych, jakie stosuje się w Kanadzie”. Zaproponowany tu model jest jednak w świecie uznawany za zupełnie niezrównoważony.

Ochrona?

W roku 1996 fundusz ochrony środowiska GEF (Global Environmental Facility) założony przez Bank Światowy i Narody Zjednoczone, przekazał 20 milionów dolarów na projekt ochrony bioróżnorodności, który miał pomóc rosyjskim rezerwatom i parkom narodowym przezwyciężyć kryzys wywołany upadkiem Związku Radzieckiego. Projekt ten niedawno zrealizowano. Z całej kwoty rezerwaty otrzymały 3,8 miliona dolarów w postaci pomocy bezpośredniej – komputerów, ochrony, transportu i etatów. Kolejne 440 tys. dolarów zostało przeznaczone na projekty naukowe. Pozostałe 15 milionów wydano na programy realizowane w parkach narodowych. I co biurokraci zrobili z tymi pieniędzmi? Przede wszystkim stworzyli plan, w jaki sposób wycisnąć pieniądze z natury. Wydano np. książki „Problemy ekologiczne a producenci – przegląd faktów i przykładów z rosyjskiego i światowego rynku” oraz „Natura a zysk - podręcznik dla dzieci i ministrów”. Z programu finansowano także wiele badań ekonomicznych, których język jest odzwierciedleniem współczesnej relacji człowiek-przyroda. Tytuły „Wartość natury na konkretnych przykładach bazujących na parametrach ekonomicznych” czy też „Studium, jak wprowadzać kategorie ekonomiczne wartości bioróżnorodności do Narodowej Strategii Ochronnej” można czytać następująco: „Ile zapłacisz za drzewo?”.

Bioróżnorodność i biznes

I tak to się toczy. „Patrzymy, jak współpraca na płaszczyźnie biznes - przyroda staje się coraz bardziej zrównoważona”, mówi Kuszlin, który zarządza projektem. Wyjaśnia też, że zaprzęgnięcie rezerwatów do generowania zysków było głównym celem w ogólnym planie włączenia ochrony środowiska w nurt życia społecznego oraz uczynienia go czynnikiem wzrostu ekonomicznego. Program koncentruje się na wykorzystaniu najbardziej znanych rezerwatów jako czynnika stymulującego rozwój gospodarczy tak, by w rezultacie maksymalizować zyski czerpane z eksploatacji terenów chronionych. Jak mówi Kuszlin, oznacza to ekoturystykę i zrównoważone łowiectwo. Jak podają dane Banku Światowego, odnotowano 44-krotny wzrost turystyki w 10 rezerwach. W każdym z nich zbudowano średnio 487 km dróg. Niegdyś tereny te były ściśle chronione przez prawo, co zapewniało ich dziewiczość, a ochrona polegała głównie na trzymaniu ludzi z dala od rezerwatów. Zapytany, czy ekonomia przeczy idei ochrony, Kuszlin odpowiada, że staromodni puryści muszą zrezygnować z takich idei. Nowoczesna zrównoważona ekonomia nie będzie się opierać na starych zasadach.



Fot. Dariusz Matusiak

Rozwój czy katastrofa?

Rezerwat Kronocki jest jednym z najsłynniejszych w Rosji. Znajduje się na półwyspie Kamczatka pośród czynnych wulkanów, wód termalnych i przepięknego krajobrazu. Gdy Putin uciął środki na ten rezerwat, zaproszono specjalistów z GEF-u, aby pomogli w rozwoju turystyki. Niedługo potem turyści zaczęli przybywać na statkach i w helikopterach przywożąc ze sobą pieniądze. Nieważne, że łamano przy tym prawo zabraniające zwiedzającym wstępu na ten teren. „Rezerwat nie potrzebuje stabilności finansowej opartej na ekoturystyce, która jedynie zniszczy rosyjski system rezerwatów ścisłych. Nie infrastrukturę turystyczną powinno się dotować, ale działania ochronne” – mówi Władimir Mosołow, dyrektor ds. nauki w rezerwacie – „Dochody z turystyki nie są inwestowane w pomoc rezerwatom. Następnym krokiem w tej grze będzie zmiana przez rząd statusu rezerwatu ścisłego na park narodowy. Gdy tak się stanie, najbardziej znany i cenny rosyjski rezerwat przestanie istnieć”. Biolog morski Olga Seliwanowa, pracująca w rezerwacie, podziela ten krytycyzm: „Bank Światowy podjął spory wysiłek w otwarciu rezerwatu dla firm organizujących wycieczki statkami i helikopterami, ale jedynym ich sukcesem jest zaburzenie równowagi ekologicznej”.

Podsumowanie

Olin Rhodes naukowiec z Uniwersytetu Purdue, ekolog zajmujący się dziką przyrodą, mówi wprost o ekoturystyce: „Kiedy raz pozwolisz wejść tu ekoturystyce, nie ma już więcej mowy o rezerwacie ścisłym. Nie spełnia on swojej głównej funkcji i nie można już badać w nim długofalowych procesów ekologicznych zachodzących w niezmiennym, naturalnym otoczeniu”. Wadim Mokiewski z Moskiewskiego Instytutu Szyrkowa ma podobne zdanie i uważa, że rezerwaty powinny zachować status obiektu naukowego, gdzie każdy inny rodzaj działalności ludzkiej byłby całkowicie zabroniony. Patrząc z wąskiego, ekonomicznego punktu widzenia, jedyną korzyścią, jaką ochrona bioróżnorodności może przynosić, są odkrycia w dziedzinie nauki, co na dłuższą metę da również zyski ekonomiczne. Aby to osiągnąć, należy wywierać nacisk na rząd, aby chronił rezerwaty przed naciskami rynku. „To powinno być opłacane z pieniędzy społecznych”.

„Zamiast tego Bank Światowy i rząd ulegają złudnym mitom, że przyrodę można chronić poprzez mechanizmy wolnego rynku” – mówi David Ostergren, naukowiec z Uniwersytetu Arizona zajmujący się polityką ochrony dzikiej przyrody w Rosji. Uważa on, że rząd Rosji ma obowiązek finansowania tych sanktuariów przyrody.

Nadwyżka budżetowa

Patrząc na politykę budżetową prezydenta Putina, można zasugerować, że cięcia w dziedzinie ochrony środowiska nie są już konieczne. Zyski z przemysłu rafineryjnego i ze sprzedaży innych surowców naturalnych zwiększyły dochody rządu o 50% tylko w ciągu 2 lat, dostarczając od roku 2001 dodatkowe 10 miliardów dolarów wpływów do budżetu rocznie. To pozwoliło spłacić zagraniczne zadłużenie, a w budżecie pozostały jeszcze 3 miliardy dolarów. Putin zwiększył przez to wydatki na wojsko o 40% i wydał 500 milionów dolarów na wojnę z Czeczenią.

Ostatnio sprawą rosyjskich bogactw coraz bardziej interesuje się światowa opinia publiczna. Dlatego realne wydaje się wywarcie nacisku na rząd Rosji, aby część środków, które wycisnął z przyrody, teraz zarezerwował na ochronę rezerwatów. Jeśli się to uda, rezerwaty przetrwają. W przeciwnym razie świat straci część swoich największych bogactw, zanim jeszcze się dowie, że je miał.

Paul Webster

Tłumaczenie: Joanna Matusiak

Artykuł pierwotnie ukazał się w piśmie „The Ecologist” nr 2/2003. Przedruk za zgodą redakcji.
Więcej o piśmie: theecologist.org